

redaktor naczelny
ks. dr Zdzisław Struzik

redaktor prowadzący
dr Dominika Żukowska

opracowanie redakcyjne i korekta
Joanna Morawska-Żurek
Stanisław Szczęsny

projekt typograficzny i skład
Marcin Artur Pawłowski

projekt okładki
Dominika Kruszyńska

Copyright by Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie, Warszawa 2008

ISBN 978-83-61250-08-1

Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie
ul. Kolegiacka 1a, 02-946 Warszawa
tel. 22 885 85 02, fax 22 885 65 82
www.ipjp2.pl, e-mail: instytut@ipjp2.pl

Spis treści

Wprowadzenie	7
Sesja I: Znamiona i skutki utilitaryzmu	
ks. dr Witold Kawecki, Degradacja człowieczeństwa w kulturze współczesnej	15
ks. prof. Stanisław Warzeszak, Demokracja a „kultura śmierci”	45
Sesja II: Zadania i zmagania	
senator Antoni Szymański, Ochrona dziecka poczętego w myśl norm polskiego prawa	63
dr Anna Gręziak, Lekarz w służbie rodziny. „Tak” dla cywilizacji życia	81
ks. dr Zdzisław Struzik, Rodzina źródłem cywilizacji życia	93
Sesja III: W drodze z Ewangelią życia	
dr Anna Kozłowska, „Życie” w tekstach literackich Karola Wojtyły	115
prof. Krzysztof Dybciak, Patriotyzm i narody w późnej twórczości Jana Pawła II	139
ks. Wacław Osajca, Cywilizacja miłości filozofią życia	147

Rodzina źródłem cywilizacji życia

Wprowadzenie

Współczesny świat z nieznaną nigdy w historii intensywnością przeżywa przemiany cywilizacyjne ogarniające wszystkie struktury życia społecznego, rodzinnego i indywidualnego. Dotykają one większości społeczeństw i coraz częściej docierają do najodleglejszych zakątków świata między innymi dzięki nowym technologiom przepływu informacji. Charakterystyczna dla współczesnej mentalności jest polaryzacja wartości, postaw, ideałów oraz różnorodność sposobów życia. Wymiana myśli i poglądów jest bardzo szybka, a kontrola nad tym, co warto przekazać, a czego należałoby unikać, staje się prawie niemożliwa.

Swego czasu mówiło się o jednorodnym rozwoju cywilizacji opartym na budowaniu wielkich skupisk ludzkich w ramach aglomeracji¹, w których domino wało działanie wspólnotowe, bazujące na osiągnięciach rozumu ludzkiego wspomaganego osiągnięciami naukowymi i ekonomicznymi. Obecnie określenia cywilizacji coraz bardziej zaczęły się różnicować, a nawet mówimy o przeciwnych sobie cywilizacjach, ideowo sprzecznych, a nawet wzajemnie zwalczających się; mówimy o cywilizacji miłości, cywilizacji utylitarnej, cywilizacji konkurencji i świadomości określanej tzw. „wyścigiem w każdej dziedzinie”. W tym wyścigu zatracą się podstawowe wartości², które były podstawą i celem wszelkiego postępu cywilizacyjnego. Nadal są one podstawą cywilizacji, nie można ich wyeliminować, ani zastąpić czymkolwiek, w przeciwnym bowiem razie ma miejsce sekularyzacja³, a po pewnym czasie, degeneracja cywilizacji lub samoistne przekształcanie się jej w subkultury nacechowane elementami patologicznymi.

Świat współczesny niejednokrotnie zaskakuje nas kryzysem uniwersalnych wartości miłości, pokoju, sprawiedliwości i wolności. W miejsce dotychczasowego porządku proponuje się konsumpcyjny styl życia. Jest to cywilizacja użycia i przyjemności, w której wizja szczęścia opiera się na egoizmie. Miejsce wolności zastępuje zniewolenie przez żądze i wartości materialne⁴. Wybór pozornie łatwiejszej drogi, szczególnie przez ludzi młodych, przegrywa z wizją poświęcenia się czy uczynienia z siebie daru dla drugiej osoby. „Szczęście”, do którego zachęca utylitaryzm, jest szybko osiągalne. Czy jednak możemy nazwać je szczęściem?

Istnieje zatem potrzeba zrewidowania zakresu pojęć⁵, przeanalizowania powstałych form cywilizacyjnych i wejścia na drogę przywracania wartości do poszczególnych struktur cywilizacyjnych i tworzących się form kultury.

Chrześcijańską odpowiedzią na kryzys wartości jest cywilizacja miłości⁶, o którą tak mocno podczas całego pontyfikatu zabiegał Jan Paweł II. Cywilizacja, o której pisze papież, jest pewnego rodzaju syntezą działań zmierzających do przywracania prawdy o naszym człowieczeństwie⁷. U fundamentów tej budowli leży wizja społeczeństwa, oparta na nawróceniu, przebaczeniu i miłosierdziu. Przede wszystkim jednak warunkiem rozwoju cywilizacji chrześcijańskiej jest rodzina, która powinna stać się domem Bożym udzielającym swojej miłości.

1. Pojęcie cywilizacji chrześcijańskiej – humanizm chrześcijański

Na czym zatem polegają zmiany kulturowe zachodzące w społeczeństwie? W jaki sposób rodzina może mieć wpływ na ogólny wizerunek społeczeństwa i cywilizacji?

Definicja cywilizacji ma ścisły związek z pojęciem kultury do tego stopnia, że Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* określa: „Mianem «kultury» w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wszelkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”⁸. Człowiek dochodzi do swojego człowieczeństwa przy pomocy kultury, ale również wyraża się w cywilizacji i poprzez cywilizację. Stąd trudność rozdzielenia tych dwu rzeczywistości.

Samo pojęcie „cywilizacji miłości”⁹ utrwaliło się w nauczaniu Kościoła od czasów papieża Pawła VI. Zwrócił on uwagę, że postęp naukowo-techniczny powinien iść równolegle z duchowym i moralnym wzrostem społeczeństw. Troska o człowieka stała się również głównym punktem nauczania Jana Pawła II, który kontynuował i pogłębiał nauczanie swojego poprzednika, wzywając do nawrócenia. Tylko tą drogą człowiek ma szansę przemienić cały humanistyczny wymiar swojego bytowania, zarówno życie polityczne, moralne, jak i duchowe¹⁰. Ojciec Święty sprzeciwia się w ten sposób rozwijającemu się procesowi sekularyzacji, według którego człowiek stoi w centrum wszystkiego, co go otacza. Antropocentryczny punkt widzenia znaczy tu świat bez Boga. Cywilizacji zaś nie da się oderwać od prawdy o człowieku, którego losy kształtuje historia zbawienia. Określa dzieje człowieka, którego zadaniem jest prze-

obrażać świat tak, aby stawał się on na obraz i podobieństwo Boga. Stąd temat „cywilizacji miłości” wiąże się ściśle z humanizmem chrześcijańskim.

Cywilizacja współczesna usiłuje odebrać człowiekowi wiarę w wieczność, albowiem negując Boga, neguje się Jego najważniejszy atrybut - życie nieustające, życie wieczne. Brak wiary w wieczność dokonuje całkowitej przemiany mentalności człowieka. Kto nie wierzy w wieczność, nie potrafi zrozumieć doczesności, nie potrafi jej zaakceptować, właściwie przeżyć i do wartościować. Życie zamknięte tylko w doczesności rodzi niechęć, a nawet zazdrość i nienawiść do tych, którym się powiodło lub powodzi. Każde doświadczenie, wysiłek, praca, poświęcenie i służba na rzecz innego człowieka tracą swój sens. Traci także sens i postawa utylitarna, albowiem nie można w pełni cieszyć się z tego, co nieuchronnie przemija i zapada się w nicość.

Nieoczekiwanie jednak postawa utylitarystyczna szerokim echem odbija się wśród trendów kulturowych oraz sposobów patrzenia i pojmowania człowieka i świata. Do natury człowieka należy takie dążenie, które prowadzi do dobra. Kryterium dobra w kulturze współczesnej uległo znacznym modyfikacjom i przewartościowaniu. Jest charakterystyczne dla działania człowieka, że zawsze wybiera jakieś dobro, które dla tego działania staje się celem. Dla chrześcijaństwa pierwszy i podstawowy wymiar dobra to - *bonum honestum* - dobro godziwe¹¹. Obok niego zaś *bonum delectabile* - dobro przyjemne, które towarzyszy jako skutek w spełnianiu dobra godziwego oraz *bonum utile* - dobro użyteczne, którego celem jest korzyść, jaką czerpie podmiot. Przedstawiciele i propagatorzy antropologii utylitarystycznej błędnie założyli, że owo *bonum utile* wystarczy do szczęścia i spełnienia człowieka. Ostatecznie więc tylko korzyść osobista czy korzyść grupy, do jakiej się należy, nadaje indywidualnemu życiu cel i spełnienie. To spojrzenie szybko przesłoniło wymiar dobra poszukiwaniem egoistycznej przyjemności¹². Realizowanie pragnień i pożądlności stało się dobrem samym w sobie. Widzimy więc wyraźnie, że współczesna kultura wielokrotnie i w różnych formach odnosi się do utylitaryzmu. „Utylitaryzm wydaje się programem konsekwentnego egoizmu bez żadnych możliwości przejścia do autentycznego altruizmu”¹³. Jako filozofia życia i postępowania zaprzecza więc idei miłości.

Jak zatem zmienić ten błędny trend kultury współczesnej? Rozwiązanie, jakie odczytujemy z nauczania Ojca Świętego, wiąże się z budowaniem cywilizacji życia i miłości.

Owo budowanie wspólnego domu - cywilizacji - Jan Paweł II proponuje rozpocząć od przypomnienia obowiązku i zadania, jakie otrzymał człowiek zaraz po stworzeniu. Biblijne „czyńcie sobie ziemię poddaną”, znaczy więc tyle co dążenie do „humanizacji świata” właśnie poprzez cywilizację. Znaczenie tej prawdy, odnajduje swe źródło w zdaniu: *Chrystus [...] objawia w pełni*

*człowieka samemu człowiekowi*¹⁴. Wypowiedź tę Jan Paweł II uczynił centralną myślą nauczania o nowym człowieku i tworzonego przez niego świecie. Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie – „humanizacja świata”¹⁵.

2. Spojrzenie na rodzinę w Polsce

Szczegółowa analiza sytuacji¹⁶ rodziny polskiej pokazuje, że liczba zawieranych małżeństw stale spada. Należymy do krajów o najniższej dzietności w Europie. Średni wiek urodzenia pierwszego dziecka wzrósł do 26. roku życia. Coraz więcej rodziców zwleka z decyzją o posiadaniu dziecka lub w ogóle go nie planuje. Przygotowana przez GUS¹⁷ prognoza demograficzna do 2030 roku pokazuje, że spadek urodzeń nie jest jeszcze procesem zakończonym, a kobiety coraz później będą podejmowały decyzję o macierzyństwie. Pośród najważniejszych powodów rezygnacji z posiadania dzieci jest zła kondycja materialna rodziny, a także przemiany kulturowe, jakie dotyczą naszego społeczeństwa. Informacje zebrane w raporcie potwierdzają tylko, że utilitaryzm i cywilizacja konsumpcyjna niekorzystnie wpływają na sytuację polskiej rodziny. Koncepcje materialistyczne niewątpliwie zmieniają wizerunek kobiety, obraz macierzyństwa oraz ojcostwa¹⁸. Współczesne kobiety chcą być lepiej wykształcone. Sytuacja na rynku pracy oraz wizerunek medialny zmusza je często do konkurowania z mężczyznami, przez co macierzyństwo niewątpliwie schodzi na drugi plan. Społeczeństwo zdaje się zatracać podstawową wiedzę na temat wychowania dzieci i radzenia sobie z kłopotami rodzinnymi. Dziś trzeba włożyć wiele wysiłku w edukowanie młodych matek, uświadamianie roli ojca, promowanie podręczników zawierających gotowe rady co do wychowania. Zmieniło się również podejście do rodziny wielodzietnej. Powszechnie funkcjonuje raczej jej negatywny obraz. To właśnie te rodziny częściej borykają się problemami finansowymi, a rodziców posiadających kilkoro dzieci uznaje się za nierozsądnych i nieodpowiedzialnych. Usuwa się więc ze świadomości pozytywną wartość wielodzietnej rodziny.

3. Godność człowieka wyraża się poprzez wolny wybór wartości

W kształtowaniu cywilizacji miłości zupełnie podstawowym fundamentem wychowania będzie godność osoby. Znowu największa odpowiedzialność przypada tu rodzinie. Godność, jak pisał św. Tomasz z Akwinu, jest czymś absolutnym i należy do istoty Boga¹⁹. Człowiek w tej godności uczestniczy. Precyzyjne wyjaśnienie, w jaki sposób przejawia się godność człowieka, nie jest

trudne. W pojęciu tym zawiera się z pewnością posiadanie natury rozumnej, wolnej woli, godności ciała oraz relacji do innych bytów, panowanie nad stworzeniami, prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy. W tej samej mierze posiada ją człowiek, który postępuje dobrze, jak i człowiek, który jeszcze nie kieruje się wartościami, ponieważ jeszcze nie stały się one jego udziałem. To wynika z faktu stworzenia. Jan Paweł II w swoim nauczaniu opiera się na sumieniu ludzkim, które zawsze przypomina człowiekowi, że istnieją prawdy i wartości moralne najwyższej rangi²⁰. Te wartości są niejako zdeponowane w naturze człowieka, w jego „człowieczeństwie”. Dzięki temu sumienie²¹ podpowiada, co jest najważniejsze, najgodniejsze i najwartościowsze. Dominacja sfery duchowej w człowieku sprawia, że jest on w stanie poświęcić nawet swoje życie dla wyższych wartości.

Normy moralne niezmiennie i uniwersalne, możliwe do rozpoznania przez sumienie człowieka, w niczym nie ograniczają wolności. Wręcz przeciwnie, normy te stanowią o jego godności. Wtedy, kiedy człowiek je zna, przestrzega ich i broni, wtedy staje w całej prawdzie i wyraża przez tę prawdę swoją wolność²². Więcej, można powiedzieć, że normy uniwersalne wpływają na osobowość i są drogą do wolności, a nawet warunkiem istnienia wolności. Bez tych norm moralnych człowiek nie może być wolnym i zachowywać się w sposób wolny. Bez norm, jako że w życiu moralnym nie ma pustych przestrzeni, zaznacza się wszelkiego rodzaju zamieszanie moralne, brak hierarchii wartości, brak ideowości. Prowadzi to do utrwalenia się sumienia błędnego (bardziej lub mniej zwinionego). Sumienia błędne zsumowane w życiu społecznym powodują powstawanie subkultur i sprawiają zahamowania postępu cywilizacyjnego.

Jan Paweł II uważa, że „(...) trzeba pilnie odkryć na nowo istnienie *wartości* ludzkich i moralnych, należących do samej istoty i natury człowieka, które wynikają z prawdy o człowieku oraz wyrażają i chronią godność osoby: wartości zatem, których żadna jednostka, żadna większość ani żadne państwo nie mogą tworzyć, zmieniać ani niszczyć, ale które winny uznać, szanować i umacniać”²³.

Istniejące wartości ludzkie i moralne mają charakter uniwersalny, powinny być przyjęte i stosowane w każdej społeczności, która pragnie swojego ustawicznego rozwoju. W wolnych społeczeństwach muszą istnieć wartości, które zabezpieczają najwyższe dobro całego człowieka, a wszelkie przemiany ekonomiczne powinny służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego²⁴.

4. Człowiek to ciało i duch, czy tylko ciało?

Odwieczny problem filozoficzny i antropologiczny musi być rozwiązany na samym początku rozważań na tematy cywilizacyjne. Poglądy utylitary-

styczne szczególnie mocno wpłynęły na sens i wyobrażenie cielesności. Skrajny utilitaryzm mówi o doświadczeniach i przyjemnościach ciała (tzw. utilitaryzm indywidualistyczny), bardziej uspołeczniony utilitaryzm mówi o przyjemności dostarczanej drugiej osobie (tzw. utilitaryzm społeczny). We współczesnych poglądach i postawach te dwa kierunki przyjmują postać pragmatyzmu wyrażającego się w użyteczności²⁵, czyli postawy i działań, które o tyle mają sens i znaczenie, o ile służą jakimkolwiek korzyściom. Te korzyści muszą być zauważalne i w miarę szybko osiągalne. Szczególnie jest to pożądane i dostrzegane w ekonomii politycznej, która zakłada osiąganie określonych społecznych dóbr ludzkich (korzyści).

W kontekście utilitaryzmu i pragmatyzmu ciało ludzkie zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego z pominięciem dominacji sfery duchowej i uczuciowej człowieka. W tym rozumieniu człowiek jest zredukowany do zespołu organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności²⁶.

Podobnie dzieje się ze sferą seksualności człowieka, zanika w niej charakter znaku miłości, znaku oddania i daru z siebie dla drugiego. Zanika także, w takim utilitarnym rozumieniu seksualności człowieka, możliwość spotkania się dwóch osób z zachowaniem ich godności, autonomii, wolności. Utylitarna seksualność to spotkanie tylko dwóch ciał, a nie dwojga ludzi, którzy mogą obdarować się nawzajem swoimi osobowościami. Utylitarna seksualność sprowadza się do poziomu zaspokojenia tylko instynktu, podobnie jak się to dzieje u zwierząt. Jan Paweł II naucza, że „w ten sposób zniekształca się i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości. Płciowość utilitarna rozdziela się na dwa kierunki: na zjednoczenie seksualne, biologiczne i na zadanie prokreacyjne. Brak jedności między jednym i drugim przeczy charakterowi aktu małżeńskiego. Płodność mężczyzny i kobiety w tym wypadku kieruje się do całkowitej samowoli, a prokreacja będąca w opozycji do płciowości jest traktowana jako *wróg*, którego należy unikać²⁷.

Płciowość utilitarna może prowadzić także do pragnienia posiadania dziecka za wszelką cenę, z pominięciem godności nowego poczynającego się życia. W tym podejściu nie ważne są metody i techniki zapłodnienia, ilość usuwanych embrionów przy zapłodnieniu mnogim. Stosowane są metody sztucznego doboru materiału genetycznego, użyczenie ciała dla donoszenia ciąży, wreszcie stosowane są wszelkiego rodzaju tzw. inżynierie genetyczne z próbami klonowania włącznie.

Przy takim podejściu zanika całkowicie poszanowanie godności nowego człowieka – dziecka. Już na samym początku, a nawet przed jego urodzeniem, jest ono traktowane instrumentalnie, a nawet przygodowo, jako eksperyment. Taka postawa przenosi się na całe życie społeczne. Eksperymentem

staje się człowiek, a także cała społeczność w której żyje. Utylitaryzm sięga po dorosłego człowieka, do jego wydajności, kosztów utrzymania, kosztów leczenia i wykształcenia oraz zabezpieczeń ekonomicznych na starość. W skrajnym utylitaryzmie społecznym nie ma miejsca na ludzi kalekich, obłożnie chorych i nieproduktywnych, im proponuje się eutanazję.

Utylitarna wizja człowieka prowadzi wprost do zubożenia relacji pomiędzy osobami. Jan Paweł II zaznacza, że „szkodę ponoszą tu przede wszystkim kobiety, dzieci, chorzy lub cierpiący, starcy”²⁸. Relacje międzyludzkie zamieniają się w nieludzkie, w których nie ma miejsca na słabszych, potrzebujących, upośledzonych. W wątpliwość poddaje się niezbywalne wartości rodziny opartej na miłości i służbie oraz zatracą także wartości wyższe: miłość ojczyzny, poszanowanie środowiska, umiłowanie ideałów, bezinteresowna służba na rzecz bliźniego.

4.1 Ciało stworzone – teologia ciała

Dziś szczególnie aktualnym zadaniem staje się przywrócenie prawdy o godności ludzkiego ciała i z tego zadania to rodzina powinna wywiązać się jak najlepiej. Szacunek dla ciała to centrum chrześcijańskiej antropologii²⁹. Jest antropologiczna ciągłość w procesie wychowawczym, w pewnym sensie analogiczna do genezy życia. Bóg obdarza człowieka życiem, czuwa nad nim jako Opatrzność Boża³⁰, w której zawarta jest troska o dobro stworzone, o życie przekazane, i to życie wyjątkowe: „na obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 28). Księga Rodzaju podpowiada, że ludzie są osobnym dziełem Boga-Stwórcy. Trzykrotnie podkreślone podobieństwo do Boga - „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego nam. Niech panuje” (Rdz 1, 26) - to przekazanie suwerenności panowania nad światem. Pośrednio można wysunąć wniosek, że człowiek jest istotą nie tylko cielesną, lecz dzięki obdarzeniu go rozumem i wolą - także istotą duchową. Kościół odnosi to podobieństwo do faktu obdarzenia człowieka, od początku, życiem nadprzyrodzonym. Człowiek jest dzieckiem Bożym, gdyż jest do Niego podobny, jest Jego obrazem.

4.2 Ciało odkupione

„Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem” - wyznajemy w Credo. Nauka o Wcieleniu jest znakiem wyróżniającym religię chrześcijańską. Wyraża się przez to niezwykle głęboka prawda o stosunku Boga do człowieka, o miłości, jaką Stwórca obdarza swoje stworzenie, które staje się całością dopiero jako dusza i ciało i właśnie w tej postaci wyraża się jego podobieństwo do Boga. Człowiek nie funkcjonuje inaczej jak poprzez duszę i ciało. Antropologia chrześcijańska jest więc zaprzeczeniem słynnego twier-

dzenia Platona, że ciało jest więzieniem ducha. Z drugiej strony nie ma również nic wspólnego z materialistycznymi koncepcjami osoby, które negują istnienie ducha. Skutkiem daru stworzenia jest niepowtarzalność i indywidualność człowieka. Śmierć, którą teologia określa najprościej rozdzieleniem duszy od ciała, jest dla człowieka tragedią, która jednak, jak wierzymy zakończy się zmartwychwstaniem. I kiedy w Piśmie Świętym czytamy, że Bóg zesłał nam swojego Jednorodzonego Syna, abyśmy życie mieli dzięki Niemu (1 J 4,9), to rozumiemy przez to, że śmierć nie jest dla człowieka czymś naturalnym, że jest mu pisane życie wieczne.

4.3 Ciało przeznaczone do wieczności

Druga prawda wiary to zmartwychwstanie ciał. „Po śmierci nasza dusza trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie z ciałem uwielbionym”³¹. Wyraża to nadzieję, że Bóg chce nas całych, bo wszystkie Jego dzieła są dobre i piękne. Nie wolno człowiekowi ani gardzić życiem cielesnym, ani je niszczyć, ani maltretować, ani znieważać, ani też wykorzystywać do rzeczy haniebnych, niechlubnych i niemoralnych, ponieważ „ciało człowieka uczestniczy w godności obrazu Bożego; jest ono ciałem ludzkim właśnie, dlatego że jest ożywiane przez duszę duchową i cała osoba ludzka jest przeznaczona, by stać się w Ciele Chrystusa świątynią Ducha”³². Ciało, chociaż tak kruche i słabe, jest niezbędne do egzystencji doczesnej i wiecznej, zostanie kiedyś uwielbione, tak jak to się stało z ciałem Chrystusa

5. Miłość małżeńska

Ciało jest dla człowieka również narzędziem wyrażania miłości, służy miłości i stanowi o miłości ludzkiej. Miłość sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. We wzajemnym darze małżonków wyraża się oblubieńczy charakter miłości. Jest to również dar ciała. Komunia małżeńska zbudowana na logice daru przemienia się w komunię rodzicielską. „Małżonkowie dają życie własnemu dziecku. Jest to nowe ludzkie «ty», które pojawia się w orbicie ich rodzicielskiego «my» - powie Jan Paweł II. (...) Dobro wspólne rodziny urzeczywistnia się w nowonarodzonym. Tak jak dobro wspólne małżeństwa urzeczywistnia się poprzez miłość oblubieńczą, która gotowa jest dawać i przyjmować nowe życie - tak dobro wspólne rodziny urzeczywistnia się przez tą samą oblubieńczą miłość spełnioną w nowonarodzonym”³³. Miłość małżonków pociąga za sobą szczególną odpowiedzialność za wspólnotę. Papież przypomina tu o obowiązku „odpowiedzialnego rodzicielstwa”³⁴.

Powołanie małżeńskie realizuje się we wspólnocie osób mężczyzny i kobiety. Do doskonałości i obopólnego uświęcenia małżonkowie zbliżają się

przez czynienie z siebie wzajemnego daru ze swej męskości i kobiecości. Zadania te małżonkowie wypełniają w duchu i z mocy Chrystusa. „Niedobrze być człowiekowi samemu; uczynimy mu pomoc jemu podobną. (...) Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swojej, i będą oboje jednym ciałem” (*Rdz 2, 18-24*; por. *Mt 19, 5*). Cechą powołania małżeńskiego jest więc głębokie zjednoczenie osób. *Communio personarum* stanie się potem również właściwym sposobem bytowania rodziny.

Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę na swój obraz i podobieństwo, powołuje ich do uczestnictwa w swej miłości, a zarazem w swojej mocy Stwórcy. Od tej pory mężczyzna i kobieta powołani są do odpowiedzialnej współpracy z Bogiem Ojcem w przekazywaniu życia ludzkiego: „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (*Rdz 1,28*). Miłość małżeńska, jako realizacja zamysłu Bożego jest obrazem i znakiem tego przymierza, jakie Jezus Chrystus zawarł ze swym ludem, przymierza Boga, który stawia Siebie za wzór wiernej miłości, jaka winna istnieć pomiędzy małżonkami.

Obydwoje uczestniczą w tej miłości jako małżonkowie, właśnie we dwoje, jako para, do tego stopnia, że pierwszym i bezpośrednim skutkiem małżeństwa jest otwarcie się na płodność³⁵. Dlatego też miłość ta nie może być krótkotrwałym zachwytem, ale odpowiedzialną i dobrowolną decyzją całkowitego związania z drugą osobą. „Małżonkowie stanowią jedność, przy zachowaniu, owszem, przy wydoskonaleniu swej indywidualności, lecz nie dla siebie, lecz dla wspólnoty, a przez to tym więcej dla siebie. I z tak pojętego małżeństwa płyną jego cele: potomstwo i rezultaty: rodzina. I takie tylko małżeństwo może stworzyć właściwą rodzinę, żywą podstawę, korzeń i źródło społeczeństwa w pojęciu szerszym” - pisał Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubii*³⁶.

Wedle zamysłu Bożego małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie³⁶. W nauce na temat powołania do małżeństwa Jan Paweł II podkreśla, że miłość małżeńska prowadzi do wzajemnego poznania mężczyzny i kobiety, które czyni z nich *jedno ciało* (*Rdz 2,24*). Miłość ta nie wyczerpuje się w nich samych, ale uzdalnia ich do największego oddania, które realizuje się poprzez udzielenie daru nowej osobie ludzkiej. Dla dzieci ich wzajemna miłość staje się widzialnym znakiem tej samej miłości Boga. Życie małżeńskie nie traci jednak swojego sensu, kiedy zrodzenie potomstwa nie jest możliwe. „Niepłodność fizyczna może bowiem dostarczyć małżonkom sposobności do innej ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na przykład adopcja, różne formy pracy wychowawczej, niesienie pomocy innym rodzinom czy dzieciom ubogim i upośledzonym”³⁸.

Płodność miłości małżeńskiej nie zacieśnia się tylko do wymiaru fizycznego rodzenia, ale poszerza się i ubogaca owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie rodzice powinni przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci Kościołowi i światu³⁹.

Poprzez małżeńską komunię mężczyzna i kobieta dają więc początek rodzinie. Charakterystyczną cechą komunii jest jej nierozzerwalność, wzajemne oddanie się dwojga osób. Wydobyć piękna z pojęcia „nierozzerwalność małżeństwa” jest szczególnie ważne w dzisiejszych czasach, kiedy małżeństwo pozbawia się tej cechy. Bez wierności nie ma sakramentu, jest jedynie układ instytucjonalny. Kultura dzisiaj wypacza pogląd jakoby spędzenie życia z jedną osobą było niemożliwe. Wynika to z niezrozumienia znaczenia obdarowania sobą. Nierozzerwalność małżeństwa ma również niezbywalne znaczenie dla dobra dzieci.

6. Rodzina

Rodzina jest środowiskiem naturalnym człowieka, w którym tworzy się cywilizację miłości. W rodzinie człowiek odnajduje miłość, porozumienie, jedność, odnajduje również samego siebie. Pozwala mu to także budować pozytywne relacje z innymi ludźmi, budować społeczeństwo. Wspólnotowy charakter natury ludzkiej czerpie wzorce z relacji panujących wewnątrz rodziny.

Rodzina ze swej natury nie może poszukiwać egoistycznego spełnienia się, ani opierać się na utylitarnych zasadach. Jej charakter jest sprzeczny z jakąkolwiek korzyścią. Tak zwane inwestowanie w rodzinę jako gwarancja przyszłości społeczeństwa, zawsze powinno dostrzegać dobro jednostki i społeczności. W rodzinie można tylko mówić o miłości służebnej, pełnej poświęcenia i oddania, miłości opartej na bezinteresownym ofiarowaniu siebie jako daru, bez jakiegokolwiek reklamacji i spodziewaniu się odpłaty materialnej, czy moralnej. Tylko w rodzinie człowiek jest w stanie w pełni żyć dla drugiego człowieka, i jednocześnie w rodzinie dopełniać swoje powołanie. Dobro jakie wynika z realizowania siebie, jest zgodne z powołaniem, jeżeli ubogaca całą wspólnotę. Jest to więc relacja dwustronna. Wychowanie w myśl nauczania Kościoła ma więc charakter służebny. Ten wymiar podkreśla mocno Jan Paweł II. To rodzina objawia również, że dorastanie musi opierać się na syntezie materialno-duchowej.

7. Wychowanie

W myśl nauczania Soboru Watykańskiego II⁴⁰ wychowanie przez rodziców powinno odznaczać się specyficznymi właściwościami. Przede wszystkim jest to tworzenie atmosfery miłości, wzajemnego zaufania i współpracy

wszystkich domowników. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy obydwój rodzice w pełni angażują się w proces kształtowania dziecka oraz poprawnie odczytują swoje powołanie do macierzyństwa i ojcostwa. Tu bierze swój początek cywilizacja miłości, która u swoich podstaw opiera się właśnie na miłości małżonków do siebie nawzajem i ich uczuciu do dziecka. Wyjątkowość więzi miłości, jaka między nimi się rodzi, nie da się odtworzyć w żadnej innej wspólnotie. Klimat rodzinny staje się pewnym ideałem wychowawczym, w którym funkcjonują pewne wzorce kulturowe. I to rodzina decyduje o obrazie hierarchii tych wartości. Właściwe wychowanie powinno zmierzać do uczenia miłości. I do tego właśnie z racji naturalnego jak i przyrodzonego charakteru rodzina chrześcijańska jest uzdolniona i powołana. Wkład rodziny w wychowanie do miłości obejmuje szeroką panoramę oddziaływań wychowawczych⁴¹. Rodzina staje się pierwszym środowiskiem i podstawową miłości, z którego dziecko czerpie wzorce.

Biblijne ujęcie wychowania oparte było głównie o nauczanie dziecka mądrości i roztropności oraz życia pobożnego. To wychowanie religijne, które było dominantą starotestamentalnego wychowania w ogóle miało ściśle teologiczne podstawy. Posiadanie dziecka było znakiem Bożego błogosławieństwa, powodem radości i dumy dla rodziców. Od początku funkcjonowała również świadomość, że rodzice biorąc udział w stwórczych mocach Boga, stają się jednocześnie z racji powołania pierwszymi odpowiedzialnymi za wychowanie.

Wychowawca jest osobą, która „rodzi” w znaczeniu duchowym. Wychowanie w tym ujęciu może być równocześnie uważane za prawdziwe apostołstwo. Jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego⁴². Rodzice muszą na nowo uzyskać świadomość, że dziecko nie jest ich ograniczeniem i zniewoleniem, ale ich realizacją. Muszą ponadto przekroczyć błędnie funkcjonujące przeświadczenie, że tylko oni są w tej relacji wychowawcami. Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowonarodzone dziecko. Ono z kolei obdarza ich nowością i niewinnością swojego człowieczeństwa. Duże znaczenie w tej wymianie mają macierzyństwo i ojcostwo jako sposoby realizacji swej kobiecości i męskości. Dla cywilizacji miłości jest sprawą zasadniczą, aby mężczyzna zaangażował się jako mąż i ojciec w macierzyństwo swojej żony. Małżonkowie stają się w ten sposób uczestnikami ojcowskiej a zarazem macierzyńskiej pedagogii Boga⁴³, która najpełniejszy wyraz odnajduje w miłości.

Podstawowym czynnikiem w budowaniu takiej komunii jest wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi (zob. *Ef* 6, 1-4; *Kol* 3,20). Słowo „wymiana” w procesie wychowania powinniśmy tu podkreślić. Papież zwraca uwagę na to, że szczególny wkład dzieci w budowaniu rodziny polega na mi-

łości, szacunku i posłuszeństwie, jakie żywią i jakie czynią wobec rodziców. Dziecko poprzez swoją naturalność, czystość i spontaniczność uczy, co znaczy dziecięctwo Boże. Z kolei służba dziecku, opieka nad nim, troska o jego godność jest specyficznym zadaniem rodziców i Kościoła. Jezus Chrystus postawił dziecko w centrum królestwa Bożego. „Dopuszczajcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (Łk 18,6). Te słowa Chrystusa zobowiązują niejako do poszukiwań i refleksji nad rolą dziecka w historii zbawienia, na odkrywaniu jego praw, ale również obowiązków dorosłych wobec najmłodszych. „Jest coś takiego w dziecku, co winno się odnaleźć we wszystkich ludziach, jeżeli mają wejść do królestwa niebieskiego. Niebo jest dla tych, którzy są tak prości jak dzieci, tak pełni zawierzenia jak one, tak pełni dobroci i czystości”⁴⁴.

Wychowanie i kształcenie w myśl tradycji chrześcijańskiej jest procesem, w którym w sposób szczególny rodzi się wzajemna komunikaacja⁴⁵: wychowawcy i osoby wychowywanej. Pierwszymi wychowawcami, a więc głównymi propagatorami praw dziecka są rodzice. „Ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu zobowiązani są do wychowania potomstwa i dlatego należy ich uważać za pierwszych i najlepszych wychowawców. Wychowawcze oddziaływanie rodziców jest tak ważne, że trudno je czymkolwiek zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzenie takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem do Boga i ludzi, która sprzyjałaby spójnemu osobowemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych każdemu społeczeństwu”⁴⁶.

Właściwe wychowanie to takie, które zmierza do ukazania dziecku, że nie jest najważniejsze to, ile człowiek „ma”, ale kim jest, jakimi ludźmi się otacza. Materialny wymiar życia, jakkolwiek ważny i konieczny dla prawidłowego rozwoju, nie może przesłaniać podmiotowości człowieka. „W wychowaniu bowiem – mówi papież – chodzi o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby coraz bardziej *był*, a nie tylko więcej *miał* – aby więc poprzez wszystko, *co ma, co posiada*, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej *być* nie tylko *z drugim*, ale także i *dla drugich*”⁴⁷. Utylitaryzm nie panoszyłby się tak powszechnie, gdyby poprzez wychowanie udało się uniknąć wpływów konsumpcjonizmu.

Wychowawcze zadanie rodziców, aby doskonalić w dziecku i rozwijać w nim poprawne pojmowanie godności człowieka, nie jest łatwe. Tym bardziej, że to rodzice w pierwszym rzędzie powinni sami wymagać od siebie wykształcenia w sobie wewnętrznej dojrzałości i zrozumienia tych pojęć. Człowiek nie może być narzędziem dla osiągnięcia jakiegoś dobra, nigdy nie może być środkiem do celu, lecz sam ten cel stanowi. *Człowiek jest jedynym stworzeniem na ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego*⁴⁸. W sytuacji za-

grożenia utylitaryzmu to wychowawcze zadanie rodziców rodzi wiele trudności. Jak nauczyć dziecko, że osoba tylko poprzez sam fakt istnienia zawsze jest podmiotem, nigdy przedmiotem ludzkich działań. Dokonać tego o wiele trudniej skoro dookoła tyle atrakcyjnych przedmiotów.

Podsumowanie

Zadaniem człowieka, a przez to i zadaniem rodziny, w której rodzi się człowiek, jest ciągle stawianie się, to znaczy nieustanne pogłębianie w sobie obrazu i podobieństwa do Boga. Jedyną drogą do realizacji tego zadania jest tu proces wychowawczy. Człowiek, tym bardziej dziecko, musi rozwijać się, wzrastać, a osiąga to jedynie w procesie wychowania i kształcenia. Praca wychowawcza, mimo iż rozpoczyna się w domu rodzinnym, znajduje swoje uzupełnienie w szeroko rozumianym pojęciu kultury, do której dostępu również nie można dzieciom ograniczać. Zachować godność człowieka to przecież także czynić go *bogatym w człowieczeństwo*. Pod pojęciem tym należy więc rozumieć nie tylko szczęście rodzinne, ale właśnie obcowanie z pięknem, które człowieka uskrzydla, uwzniośla, kieruje jego myśli i działania ku dobru i pięknu. Człowiek jest przecież twórcą, ale zarazem celem kultury. Ograniczać więc prawo do nauki, nie troszczyć się o powszechny dostęp do dzieł sztuki, nie korzystać czynnie z działań artystycznych, to jak pozbawiać części człowieczeństwa. Z drugiej też strony należy mieć świadomość, że nie każda „kultura” uszlachetnia. „Ażeby tworzyć kulturę, trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną i samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją”. Wiedza jest zarazem cnotą moralną. Trzeba więc zabiegać o edukację dziecka i tak nią kierować, aby w przyszłości mogła pozostawać w służbie życia⁵⁰.

W tym kontekście Jan Paweł II zachęca do tego, aby każdy człowiek aktywnie włączał się w urzeczywistnianie cywilizacji miłości. Działanie to ma polegać „na współpracy z Chrystusem nad jednaniem świata z Bogiem”⁵¹. Pierwszą drogą tego działania jest modlitwa (tu papież akcentuje modlitwę z rodzinami i za rodziny), drugą świadomość Kościoła, że akty nawrócenia i przebaczenia przezwyciężanie napięć, konfliktów, wzrastanie w braterstwie i pokoju, stają się znakiem miłości Chrystusowej. Trzecim zadaniem jest wychowawcza funkcja rodziny. To poprzez rodzinę włączamy się w tworzenie kultury światła i nadziei, która otwiera nowe drogi społecznego współżycia, oparte na sprawiedliwości, przebaczeniu i pojednaniu. Cywilizację budowaną na zdrowych, chrześcijańskich wartościach, które nie podlegają moralnemu relatywizmowi i manipulacji ideologicznej.

Nie da się stworzyć cywilizacji miłości bez rodziny.

PRZYPISY

¹ Por. *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, red. Bohdan Bejze, Warszawa 1978, s. 45-59.

² *Tak więc w trosce o przyszłość społeczeństwa i rozwój zdrowej demokracji trzeba pilnie odkryć na nowo istnienie wartości ludzkich i moralnych, należących do samej istoty i natury człowieka, które wynikają z prawdy o człowieku oraz wyrażają i chronią godność osoby: wartości zatem, których żadna jednostka, żadna większość, ani żadne państwo nie mogą tworzyć, zmieniać ani niszczyć, ale które winny uznać, szanować i umacniać.* Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* 71.

³ Zsekularyzowana mentalność ponawia i potęguje ataki na rodzinę, ponieważ to w niej rodzi się i rozwija człowiek. To ona w pierwszej kolejności wpływa na jego uformowanie. Dlatego, aby móc zmienić człowieka należałoby w pierwszym rzędzie uderzyć w rodzinę i pozbawić ją jej funkcji wychowawczej. Atak ten dokonuje się często w formie zawoalowanej, chociażby poprzez tolerancję dla homoseksualizmu, propozycję zmiany definicji małżeństwa, czy na pozwoleniu wychowywania dzieci w rodzinie nowoczesnej – jednopłciowej. W imię obrony praw człowieka relatywizuje się pojęcia uniwersalne i dotąd niekwestionowane. Wizerunkowi kobiety i mężczyzny przeciwstawia się antropologię alternatywną, przeciwną prawu naturalnemu, która zrywa więź człowieka z Bogiem i nielogicznym czyni ojcostwo czy macierzyństwo. Związki homoseksualne czy lesbijskie są naturalnie nielogiczne i zaprzeczają godności człowieka, który jest albo kobietą, albo mężczyzną, a „respektowanie biologii jest wyrazem szacunku dla Boga i ochroną Jego stworzenia”. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, Marki 2005, s. 87n.

⁴ J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, Marki 2005.

⁵ Problemy współczesnego świata wydają się w dużej mierze być związane z kryzysem pojęć. Poprzez stosowanie relatywizmu moralnego zmianie ulega definicja rodziny, zadań i obowiązków osoby, małżonków i dzieci, inaczej przedstawia się pojęcia wolności, miłości i uczciwości. Tymczasem, aby budować „kulturę miłości” trzeba zrozumieć, że nie ma „jutra” bez rodziny. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”. Zob. Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* 13.

⁶ Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia* 14; Enc. *Dominum et vivificantem* 67; Enc. *Sollicitudo rei socialis* 33; Enc. *Evangelium vitae* 27; Adh. *Christifideles laici* 54.

⁷ Papież Jan Paweł II upatruje samą treść wychowania we wzajemnym obdarzaniu się człowieczeństwem. To człowieczeństwo jest darem. „Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat”. Por. Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* 16.

⁸ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* 53.

⁹ Paweł VI, Przemówienie na zakończenie Soboru Watykańskiego II. Wypowiedź za: Jan Paweł II, *Ateizm – dramatem naszego czasu*, w: *Nauczanie papieskie* III, 2, 1980, Poznań 1985, s. 450-453.

¹⁰ Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* 13.

¹¹ Jan Paweł II za św. Tomaszem z Akwinu określa trzy rodzaje dobra, którego pierwszym i podstawowym wymiarem jest *bonum honestum*. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 42-45.

¹² Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 36-41.

¹³ Tamże, s. 39.

¹⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska (...) *Gaudium et spes* 22.

¹⁵ Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* 13.

¹⁶ Raport Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2007. Raport zamieszczony na stronie internetowej resortu: www.kobieta.gov.pl jako projekt polityki rodzinnej.

¹⁷ Główny Urząd Statystyczny, *Prognoza demograficzna na lata 2007-2035*, Warszawa 2007.

¹⁸ „Kościół (...) broni w rzeczywistości zarówno mężczyzn jak i kobiety - w ich integralności i właśnie w ich rozróżnieniu na mężczyzn i kobiety. Broni ich przed zredukowaniem do prostych funkcji i ról. (...) Język natury, (czyli dwoje płci dopełniające się wzajemnie i jednocześnie różne) jest jednocześnie językiem moralności (mężczyzna i kobieta są powołani do wypełnienia różnych zadań na równi godnych, na równi wiecznych, ale różnych”. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, Marki 2005, s. 87.

¹⁹ św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I, q. 42 a. 4 ad 2.

²⁰ „Stanowczy głos sumienia zawsze przypomina człowiekowi, że istnieją prawdy i wartości moralne, dla których musi być gotów nawet oddać życie. W wyznawaniu, a nade wszystko w ofierze życia oddanego za wartości moralne, Kościół dostrzega to samo świadectwo o tej prawdzie, która jest już obecna w stworzeniu, a w pełni jaśnieje na obliczu Chrystusa (...).” Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor* 96.

²¹ „Chodzi tu przede wszystkim o sumienie każdego człowieka, który w swej jedności i niepowtarzalności staje sam przed Bogiem. Ale w pewnym sensie chodzi tu też o „sumienie” społeczeństwa; jest ono w jakiś sposób odpowiedzialne nie tylko dlatego, że toleruje albo popiera zachowania wymierzone przeciw życiu, ale także dlatego, iż kształtuje „kulturę śmierci”. Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* 25.

²² „(...) obrona absolutnie niezbywalnych wymogów, jakie wypływają z osobowej godności człowieka, jest drogą do wolności i warunkiem samego jej istnienia”. Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor* 94.

²³ Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* 71.

²⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone w Parlamencie*, Warszawa, 11.06.1999, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2006, s. 1085.

²⁵ *Użyteczność*. Por. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, Warszawa 1983.

²⁶ Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* 23.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, 23.

²⁹ Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Warszawa 2008.

- ³⁰ Por. Jan Paweł II, *Prawda o Opatrzności Bożej*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Katechezy*, t. 6, cz. 1, Kraków 2007, s. 277, 651n; *Pod skrzydłami Bożej Opatrzności*, red. R. Bartnicki, Marki 2007, passim; J. Glemp, *Opatrzność Boża i Jej świątynia w Polsce*, Warszawa 2007, s. 13; Cz. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 2000, s. 136-160; J. Szymik, *Jezus Chrystus jako epifania Bożej Opatrzności w ujęciu Wincentego Grana-ty*, w: „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2001, nr 34, s. 266-275.
- ³¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* 997.
- ³² Tamże, 364.
- ³³ Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* 11.
- ³⁴ Tamże, 12.
- ³⁵ Paweł VI, Enc. *Humanae vitae* 9,
- ³⁶ Pius XI, Enc. *Casti Connubii* 6.
- ³⁷ Jan Paweł II, Adh. *Familiaris consortio* 14.
- ³⁸ Paweł VI, Enc. *Humanae vitae* 9.
- ³⁹ Jan Paweł II, Adh. *Familiaris consortio* 28.
- ⁴⁰ Por. Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* 11; Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* 1; Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* 52.
- ⁴¹ Por. J. Wilk, R. Bielań, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, w: *Rodzina, bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Radom 2006.
- ⁴² Paweł VI, Enc. *Humanae vitae* 16.
- ⁴³ Paweł VI, Enc. *Humanae vitae* 16.
- ⁴⁴ Jan Paweł II, List *Tra pochi giorno*, Do dzieci w Roku Rodziny, 2, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Listy*, t. 3, Kraków 2007, s. 433.
- ⁴⁵ Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* 16, dz. cyt., s. 380.
- ⁴⁶ Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 3.
- ⁴⁷ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2.06.1980, w: *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, red. M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska, Rzym 1986, s. 71.
- ⁴⁸ Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis* 13.
- ⁴⁹ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, dz. cyt., s. 70.
- ⁵⁰ Tamże, s. 78-79.
- ⁵¹ Jan Paweł II, Adh. *Reconciliatio et paenitentia* 12.

SUMMARY

The family is the source of civilisation of life

The task of a person, along with the task of a family, in which the person is born is constantly growing, that means continually intensifying in oneself the image and resemblance to God. The only way to realise this task is by the educative process. A person, all the more a child, must develop, grow up, and this is attained through the process of upbringing and education. The work connected with upbringing, while it begins in the family home, finds its complement in the wider understanding of the notion of culture, to which access cannot be limited for children. To preserve a person's dignity is to also make him rich in humanity.

In this context John Paul II encourages this, so that every person actively engages in the realisation of the civilisation of love. This activity, should rely on co-operation with Christ for conciliation of the World with God. The first part of this activity is prayer (here the Pope emphasises prayer with families and for families), the second awareness of the Church, that the actions of conversion and forgiveness overcome tensions, conflicts, growing up in brotherhood and peace, become a sign of Christ's love. The third task is the upbringing function of the family. It is through the family that we engage in the creation of a culture of light and hope, which opens new approaches to social symbiosis, based on righteousness, forgiveness and reconciliation. A civilisation built on sound, Christian values, which are not liable to moral relativism and ideological manipulation.

It is not possible to create civilisation of love without the family.

